

zgr 31 03 2024 cz.5 Marian – Sprawiedliwość Boga w nas cz.3

zgr 31 03 2024 cz.5 Marian – Sprawiedliwość Boga w nas cz.3

Chwała Bogu. Rozważamy Boże Słowo i dla mnie, i dla ciebie jest to bardzo ważne. Ale dobrze jest też o tym pamiętać, że Bóg o tym wszystkim wiedział nim zaistniało niebo, nim zaistniała ziemia. Wiedział o wszystkim, co się tu wydarzy. I dlatego nim to wydarzyło się, nim zaistniało to wszystko, Bóg już miał przygotowane rozwiązanie dla nas, abyśmy nie zginęli na tej ziemi.

Teraz pomyśl, że wszyscy byliśmy zamknięci na tej ziemi. Nikt nie mógł nigdzie uciec i wszyscy byliśmy skazani na śmierć. Każdy dzień przybliżał nas do śmierci fizycznej i do stanięcia przed sądem Bożym, i usłyszenia wyroku: gehenna. Zapłatą za grzech jest śmierć. Bożym rozwiązaniem dla mnie i dla ciebie było to, że Jezus ten wyrok wziął na Siebie. I niestety wielu ludzi wierzących zostało oszukanych, gdyż powiedziano im, że skoro Jezus Chrystus wziął ten wyrok na Siebie, to oni teraz mogą żyć tak jak uważają i będą uratowani. Olbrzymie zwiedzenie, olbrzymie oszukanie tych ludzi. Bo Jezus nie umarł dlatego, żebyśmy my dalej żyli tak jak my uważamy, tylko dlatego żebyśmy żyli tak, jak chce Bóg. Wypuszczenie z tego więzienia na wolność, polegało na tym, że to już nie ty, ani ja. To ma być Chrystus. Taka jest prawda ewangelii.

Wielu wierzących ludzi błądzi dlatego, że uważają, że skoro wierzą w Jezusa, to już są zaklasyfikowani do wieczności i będą w wieczności. Zapłatą za grzech nadal jest śmierć. Nadal istnieje zakon i Paweł powiedział, że zakon jest dla grzeszników, dla przestępców. Jeżeli to jest wierzący przestępca, też podpada pod zakon. Jakub pisze, że jeżeli czynisz różnicę między osobami przy wyznawaniu wiary, podpasz pod zakon. A zakon mówi: Śmierć. Zwróćcie więc uwagę ilu wierzących ludzi pójdzie do gehenny tylko dlatego, że nie słuchali uważnie Boga, który mówi do człowieka. Kiedy posyła Swojego Syna, mówi bardzo wyraźnie, że Jego Syn uczyni to, aby wyzwolić nas z naszych grzechów i żebyśmy już nie my żyli, żeby żył Jego Syn w nas.

I to jest ten cały nasz bunt, który trwa dalej, jako wierzących ludzi. My nie chcemy oddać władzy Jezusowi Chrystusowi, ale chcemy być w wieczności z Bogiem. Chcemy aby na swoich warunkach stało się to, co On ustalił na Swoich warunkach. Zwróćcie więc uwagę, że do dzisiaj w wierzących ludziach jest bunt. To nie jest taki oficjalny buntu – ja się buntuję przeciwko Bogu; ale ja nie przyjmuję Twoich warunków, ja dalej będę żył.

Jeszcze raz. Mamy więzienie. W więzieniu więźniowie czekają na egzekucję. Wszyscy mają karę śmierci. Nie ma ani jednego, co nie miałby kary śmierci. Wszyscy mają karę śmierci. I przychodzi Ten, który może zrobić to, aby tą karę śmierci wziąć na Siebie i uratować nas. I On przychodzi do tego więzienia i głosi to, że On weźmie na Siebie nasz wyrok, ale pod tym warunkiem, że oddasz Mu swoje życie. Jeśli nie oddasz Mu swego życia, warunek nie jest wypełniony. Masz szkołę, na przykład rolniczą, czy inną, i żeby dostać się do tej szkoły, masz egzaminy. Musisz zdać egzaminy, żeby dostać się do tej szkoły. Jeżeli nie zdasz egzaminów, to nie przyjmą cię. W egzaminach sprawdzają, czy masz odpowiednie wiadomości, żeby cię przyjęli, bo chcą cię czegoś nauczyć. Chcą wiedzieć z czym ty przychodzisz do tej szkoły i chcą mieć pewność, że ty będziesz gotowy, czy gotowa uczyć się dalej.

Co powiedział ten Nauczyciel, Jezus Chrystus? Powiedział bardzo wyraźnie do mnie i do ciebie, jakie są warunki przyjęcia do Jego szkoły – wyprzuj się siebie, weź swój krzyż i pójdz za Mną, i naśladowaj Mnie.

Takie są warunki, aby należeć do uczniów Jezusa Chrystusa. Jeżeli nie spełnisz tych warunków, Pan Jezus klasyfikuje ciebie jako niezdolnego, bo powiedział, że kto idzie bez krzyża, nie może być Jego uczniem. Jeżeli idziesz bez śmierci w swoim dzisiejszym byciu tu na ziemi, żyjesz dalej po swojemu, dalej na zasadzie swoich emocji, swoich pomysłów, nie możesz być Jego uczniem, niczego nie nauczysz się. Poznanie nadyma, to jest prawda. Wielu wierzących ludzi jest nadętych tym poznanie. Grubasy, tłuste grubasy, które nie są zdolne żyć w szkole u Pana Jezusa i naśladować Go; obleśne, grube, pełne grubasy, które ani trochę nie mogą podbiec nawet, tak są tłuści; tyle wiedzy. Zobacz, ile w internecie jest wiedzy, ile można słuchać w kółko i coraz bardziej tyć, coraz bardziej tłuscieć, coraz bardziej być takim obleśnym grubasem, który nie może już nic z tego zrobić, co słyszy. To wszystko polega tylko na tym – karmić się, karmić się, karmić się, ale bez konsekwencji wykonywania tego, co to Słowo mówi.

Czy zdajesz więc sobie sprawę, że wszyscy zasłużyliśmy na śmierć. Przychodzi Jezus i stawia wyraźne warunki. To nie jest zakryte, ty masz w swojej Biblii, ja mam w swojej Biblii: Umrę za wasze grzechy, ale jeśli nie oddasz Mi swego życia, to stracisz je. Czy rozumiesz te warunki? Jego tylko to interesuje. W Jego szkole możesz być wtedy, kiedy oddajesz Mu całego siebie, całą siebie. Tylko wtedy. On stawia warunki, bo inaczej uważa cię za głupca, który nie chce posłuchać, co mówi Ojciec, który posyła nam Syna, aby nas zbawił. A żeby Syn nas zbawił, to Ojciec dał nas Synowi na pełną władzę, aby Syn władał nami tak jak zechce. Czy przyjmujesz te warunki? Rozumiesz, możesz chodzić do zgromadzenia, słuchać Słów i nie przyjąwszy warunków Bożych, ty nie masz możliwości coś z tym zrobić. Dlatego nie dziw się, że to Słowo zaczyna być dla ciebie jak jakaś pieśń fantazyjna o wspaniałym miejscu, do którego nie jesteś w stanie sięgnąć swoją codziennością. Ale jeśli spełnisz warunki, zostajesz przyjęty do szkoły Bożej, Duch Święty zstępuje na ciebie i napełnia cię mądrością. Uczeń musi być mądry, aby słyszał, co mówi Nauczyciel, i umiał to zachowywać. A początkiem mądrości jest bojaźń, szacunek dla Chrystusa Jezusa, aby nie tylko Go słuchać, ale czynić to, co On mówi. Dlatego Jezus powiedział o czterech glebach. Która jest prawdziwa? Czwarta. Słucha, zachowuje, wykonuje.

Czy to jest tak trudne, żeby to zrozumieć? Powiedzcie mi, czy to jest tak trudne dla nas ludzi, żeby pojąć tą prostotę ewangelii? Czy my potrzebujemy mądrości głoszonych kazań; im mądrzejsze, tym bardziej będziemy poruszeni; a nie możemy zrozumieć, że to jest szkoła dla prostaczków. Najprostsze co można zrobić – wyprzeć się siebie, bo nie jesteś na tyle mądry, ani mądra, żeby poradzić sobie tu na tej ziemi i dotrzeć do domu Ojca. Wziąć na siebie śmierć, żeby nie przeszkadzać Jezusowi w uratowaniu ciebie i pójść za Nim, bo któż inny ciebie uratuje. I wtedy będziesz Go naśladować. Ciało tu nic nie pomaga, Duch ożywia.

Czy to jest takie trudne, powiedzcie mi. Człowiek tyle się zмага. Ja wiem, że to jest trudne dla ciała, bo ciało zмага się z prawdą i chce żyć po swojemu, chce mieć swoje chrześcijaństwo. A wiesz jakie to jest twoje chrześcijaństwo. Ono jest upadłe, upadłe. Diabeł powala cię, bawi się tobą, jest upadłe. Nie możesz normalnie żyć jak święty człowiek, mieć społeczności z Bogiem, co rusz popełniasz tutaj gdzieś grzech, tam gdzieś grzech, tu upadłeś, tam upadłaś i znowuż musisz przyznawać się: Boże, czy ja w ogóle jestem w stanie być chrześcijaninem czy chrześcijanką? Pan mówi: Tak, jeśli zrobisz to, co Ja do ciebie mówię. Czy to jest za trudne? Czy rozumiesz, że ty się nie uratujesz, że żaden z nas nie uratuje się, że nasze więzienie to my sami? I nie otworzysz więzienia, jeśli nie oddasz siebie Chrystusowi. Więzienie będzie cały czas zamknięte. To my więzimy siebie naszymi zepsutymi pomysłami, zepsutymi rozmowami, zepsutymi decyzjami. A my potrzebujemy wolności, a to jest tylko w Chrystusie Jezusie. Czy to jest zbyt trudne, żeby to zrozumieć? Czy trzeba na to pięćdziesiąt lat, żeby się tego nauczyć? Nie. Wystarczy chwila. Po prostu zrobić to, co On mówi. Uznać siebie za niezdolnego, czy niezdolną do tego, by uratować się na tej ziemi.

Powiedzcie, czy myślicie, że Jezus Chrystus poszedłby kiedykolwiek do znachora z naszymi chorobami? On wziął nasze choroby na Siebie. Czy czytamy gdzieś, że Pan Jezus poszedł do znachora, żeby Go wyleczył z naszych chorób? A dlaczego nie czytamy o tym? Jak wielu wierzących chodzi do znachorów, korzysta z różnych znachorskich pomysłów, próbują się uzdrowić na zasadzie pomysłów zepsutego człowieczeństwa. Wiecie ile jest zbadanych warzyw, ziółek; to wszystko jest tak przebadane, to wszystko jest takie super, to wszystko działa, tylko jedz, jedz i będziesz super zdrowa, super zdrowy. Jedzą, jedzą i są coraz bardziej chorzy. Mają przebadane wszystkie warzywka, wszystkie ziółka; wszystko przebadane. Tylko nie mają przebadane, że grzech oddziela ich od Boga. Dlatego w Biblii jest napisane: Nie będziesz korzystać z pomocy takich ludzi, znachorów, uzdrowicieli. Bóg brzydzi się tym. Będziesz korzystać z pomocy Pana.

Słowo Boże jest lekarstwem. Zaczynij stosować Boże Słowo. To jest najlepsze lekarstwo dla twojej duszy i dla twojego ciała. Zaczynij żyć Słowami Pana. On mówi, że to jest Jego lekarstwo. Dlaczego ludzie nie biorą poważnie tego lekarstwa i nie zażywają codziennie? Jezus mówi: Codziennie będziesz karmił się z Moich ust, żebyś był zdrowy, żebyś była zdrowa, żebyś mógł służyć Mi tu na tej ziemi, pośród całego zepsucia, i żebyś zawsze miał co powiedzieć, co zrobić zgodnie z Bożą wolą. Dlaczego nie słuchamy Lekarza, ale myślimy, że jacyś uzdrowiciele pomogą nam? Bo ciało jest takie. Ono szuka ratunku, ale po omacku. Dlatego musi prowadzić Duch a nie ciało. Potem wierzący ludzie mają wiele kłopotów duchowych, gdy poddadzą się tym znachorskim sposobom. Mają wiele trudności, żeby być w nauce Jezusa Chrystusa.

Mamy więc tą sprawę, którą stawiamy w tym obecnym czasie znowuż przed nami, że Bożą sprawiedliwością było skazać nas na śmierć. A w Bożej miłości, żeby ta sprawiedliwość się wykonała, Bóg posłał Swojego Syna, który był przeznaczony na tą Ofiarę już przed założeniem tego świata, żeby On wziął na Siebie nasz wyrok, wszedł w nasze przekleństwo. I żebyśmy my przyjęli ten wyrok w Nim i już więcej nie żyli według siebie, ale według Niego. Mówię wam o czymś dojrzałym. Niemowlęta żyją jeszcze według swoich pomysłów, chociaż czerpią już z tych wartości, które doznają w tym mleku duchowym. Nie znaczy, że niemowlęta są gorsze od tych, którzy są już letnimi chrześcijanami. Może okazać się, że nawet są lepsi, bo to, co rozumieją, czynią. Ale często dojrzały wierzący ludzie nie czynią tego, co mówi Pan. Nie wchodzą w tą sprawiedliwość Bożą. Preferują swoje życie, swoje nastawienia, swoje kombinacje.

A zwróćcie uwagę, że Nauczyciel daje nam rozkazy już na początek pierwszej lekcji. W Mojej szkole, żeby poznali, że jesteście Moimi uczniami, to będziecie się miłować nawzajem, jak Ja was umiłowałem. Na pierwszej lekcji dowiadujesz się, że żeby ludzie poznali, że jesteś uczniem u Pana Jezusa Chrystusa, to On chce napełniać cię miłością. Pierwsze, musisz być otwartym, otwartą na miłość Jego. A Duch rozlewa tą miłość w sercach naszych, którzy jesteśmy sprawiedliwymi w Jezusie Chrystusie. Na pierwszej lekcji dowiadujesz się, że Duch Święty będzie napełniał cię miłością, żebyś jako Jego uczeń, czy uczennica, miłował innych uczniów i uczennice w Jego szkole. Abyśmy nawzajem miłowali się Jego miłością. Nauczyciel miłuje wszystkich Swoich uczniów i uczennice, bo oni przyjęli własną śmierć. On miłuje wszystkich tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to i my umarliśmy, aby nie żyć już dla siebie, ale dla Tego, który za nas umarł. Prosta lekcja. Już nie dla siebie, ale dla Niego, aby czerpać z Jego dobra. Masz kłopoty cały czas, bo chcesz żyć dalej dla siebie. Myślisz o sobie, a nie o Nim. Nie słuchasz, co mówi Nauczyciel, ale słuchasz, co mówią tak zwani nauczyciele. Nauczycieli jest mnóstwo, ale Jezus mówi, że tylko Jeden jest prawdziwy. To jest On sam. Jeżeli ktokolwiek mówi co innego niż On mówi, to jest fałszywym nauczycielem. Prawdziwi nauczyciele powtarzają to, co mówi Jezus Chrystus, bo Jego nauka jest prawdziwa, w niej Bóg ma upodobanie. Czy rozumiesz więc tą podstawową lekcję, że jeżeli masz żyć na wolności, to już ty nie możesz żyć, ani ja, nikt z nas. Wiecie jakie to jest łatwe, kiedy już ty nie żyjesz i wtedy Pan może przez ciebie czynić dobro?

Wielu ludzi, kiedy otwiera usta, słyszysz jak oni dobrze się o sobie wyrażają, a przecież zdajesz sobie sprawę, że to oni dalej żyją, a nie Chrystus w nich i zdajesz sobie sprawę, że są strasznie ślepi. Mówią, że są wierzący, a nie żyją tym, co mówi Nauczyciel. Są ślepi, totalnie ślepi i nie traktujesz ich poważnie, ponieważ zdajesz sobie sprawę, że to są ludzie nadal ślepi, jak faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy mówili o czymś, czego nie widzieli nawet. I liczysz na to, że może kiedyś przejrzą i zobaczą, i przerażą się w jakim strasznym dole siedzieli jako wierzący ludzie, gdzie wydawało im się, że widzą, a nawet nie mogli wyjść z dołu swojego codziennego, zepsutego życia. Jak więc dobrze jest, żeby przyjąć naukę Pana i móc pójść za Nim.

Pomyśl, że jesteś tylko tyle warty, czy warta, ile Chrystus jest w tobie. My sami w sobie nie mamy żadnej wartości. Gehenna to jest miejsce zepsutych, nie nadających się dla Boga do niczego. Dla Boga nie mają żadnej wartości ci, którzy wpadną do gehenny. Ale ci, którzy będą w domu Ojca, mają wartość, ale tylko dzięki Jego Synowi w nas. Myśl o tym poważnie i szczerze. Nie licz, że czas, czas pozwoli ci osiągnąć jakieś wyższe pułapy. Zobacz, że mija czas, a ty masz nadal problem z podstawowymi sprawami dlatego, że nie przyjmujesz tego, co mówi Nauczyciel. Dalej jakieś układy, układziki, jakieś zależności. Przecież u Jezusa tego już nie ma. W Jego szkole nie ma układów, układzików, nie ma tego, że jakaś grupka jest przeciwko drugiej grupce. W Jego szkole tak nie ma, wszyscy są jedno, wszyscy są świadomi, że żyją dzięki Niemu. A więc słuchają co On mówi, bo wiedzą, że na wolności nie wolno już czynić im to, co czynili wcześniej, ale mogą czynić to, co chce Pan.

Zwróćcie uwagę, że kto świadomie grzeszy, nie ma już dla niego Ofiary. Jeżeli zostałeś, czy zostałaś wypuszczona na wolność, a dalej siedzisz w grzechach, to już nie ma Ofiary za twoje grzechy, jesteś przegrany człowiekiem. Musisz być tego świadomym. Trzeba szybko się upamiętać, żeby Ofiara była skuteczna dalej. Musisz być na Jego warunkach na wolności. Myślisz, że wszystko ci wolno i dalej grzeszysz; nie ma już oczyszczenia dla ciebie. Musisz być dla Niego, wtedy Krew Jego oczyszcza cię od wszelkiego grzechu. Jeżeli żyjesz dla siebie, Krew Jego nie oczyszcza cię, idziesz do gehenny. To nie jest już mleko. To jest poważna sprawa, to jest świadomość tego, że On nie umarł tak sobie, żeby ludzie obchodzili jakieś specjalne dni. On umarł, żebyśmy my umarli w Nim.

List do Kolosan 1, 9-14: *„Dlatego i my od tego dnia, kiedy to usłyszeliśmy, nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga, utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.”*

Zupełnie inne życie niż prowadzi wielu wierzących ludzi. Życie całkowicie zwyczajne, życie, które jest prowadzone dzięki temu, co stało się na krzyżu i dzięki otwartemu grobowi, życie Chrystusa w nas. Zobaczcie, masz jeszcze szansę. Nie jesteśmy tutaj przypadkowo dzisiaj i nie przypadkowo słuchamy tego Słowa. Bóg daje ci szansę i mi, aby się uratować. On chce, żebyśmy znali prawdę i żeby ta prawda była przez nas umiłowana, żebyśmy miłowali to, że nie my uratujemy siebie, tylko Jezus nas ratuje, że nie naszą mocą ani siłą uratujemy się, ale On nas ratuje; żebyśmy miłowali tą prawdę bardziej niż wszystko inne. Dlatego Jezus powiedział, że jeżeli miłujesz kogokolwiek bardziej ode Mnie, nie możesz być uczniem Moim, nauka nie będzie trafiała, żeby to czynić. Człowiek będzie liczył – a ten się urazi, a tamta się urazi, ten będzie mieć pretensje do mnie, albo tamta będzie mieć pretensje do mnie; dobra, to może zniwelujemy to, żeby nie robić sobie niepotrzebnie wrogów. Żyjąc w prawdzie, będziesz robić sobie wrogów, będziesz robiła. Ale zawsze ci wrogowie zrzucą winę na ciebie, że to ty jesteś winien, bo gdybyś

się nie zmienił, czy nie zmieniła, to byłoby dalej dobrze. To ty jesteś winien czy winna takiej sytuacji. Tak diabeł zawsze oskarża. To Ty, Panie narobiłeś nam tutaj bałaganu. Mieliśmy wszystko ułożone, wszystko było dobrze, a Ty zakłóciłeś. Mieliśmy taki wspaniały zakon. Już nauczyliśmy się jak manewrować, a ty wszystko zakłóciłeś, Panie. I ukrzyżowali Go.

Jest to więc dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. A Królestwo Boże, do którego jesteśmy przeniesieni, to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Ci, którzy to czynią, mili są Bogu i ludziom. Piękne, co? I to wszystko w Chrystusie, wszystko za darmo i wszystko przez świadomość, że nie ma dla nas ratunku poza Nim, nie ma już wtedy potępienia. Jest taki spokój, który przewyższa wszelki rozum, że Ten, który się podjął tego dzieła, ma moc je uczynić. Ja mam tylko do Niego całkowicie należeć. Nie bać się ani śmierci, ani głodu, ani moru, ani czegokolwiek innego. On panuje nad tym wszystkim. Jedynie mam bać się Jego, aby unikać zła, uciekać od wszelkiego zła, a czynić to, co On nas uczy. Nie nauczymy się tego czynić, jeżeli nie będziemy wypełniać tego, co mówi do nas Jezus. Będziemy uczniami, którzy, można powiedzieć, i tak weryfikują naukę Nauczyciela i przemieszczają ją na swój sposób myślenia.

Pamiętacie apostoła Pawła, jak on mówi: Choćbym nie wiadomo ilu ludzi pozyskał dla Pana, a sam szkodę poniósł, co mi to pomoże? Dlatego codziennie umartwiam to, co jest stare we mnie, aby się uratować, głosząc też ewangelię innym, aby i oni mogli się uratować. Codziennie umieram, aby żył we mnie Chrystus. On pilnował tego nieustannie wiedząc, że w tej ewangelii to jest punkt kulminacyjny naszego wypuszczenia na wolność pod tym warunkiem – nie ty będziesz już żył, czy żyła, ale będzie żył w tobie Chrystus Jezus. Jego będziesz się słuchać, w Jego Imieniu będziesz wszystko czynić. Na tej wolności wtedy wygrasz z diabłem, bo Krew Jezusa będzie cię oczyszczać, a posłuszeństwo twoje Panu będzie zwycięstwem nad pokuszeniami diabła.

Wróg chce, żebyśmy my robili po swojemu, ale ja nie wierzę ciału, nawet najmądrzejszemu ciału nie wierzę. Paweł powiedział, że gdybym przyszedł do was i mówił inną ewangelię, niż głosiłem wam, nie wiercie mi; to już jest ciało, to nie jest Duch. Tylko ciało zmienia ewangelię. Duch nigdy nie zmieni ani Słowa z tego, co zostało wypowiedziane, dlatego żyjemy każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi. Dla ciebie i dla mnie jest wielka nadzieja na dostanie się do wiecznej radości, ale to musi być Chrystus; tak jak przyjęliście Chrystusa, tak w Nim chodźcie. Nie sami, tylko w Nim. Nie wierz już tym różnym rzeczom, nie polegaj na ludziach, polegaj na Panu.

Można powiedzieć, że te ludzkie środki często działają szybciej. Bierzesz taki przeciwbólowy, już zadziałało, już czujesz się lepiej, ale potem okazuje się, że jakieś inne części ciała zaczynają zawodzić. Bierzesz kolejne lekarstwa, kolejne cię zawodzą. Okazuje się, że działają szybciej, ale robią szkody w organizmie. Pan działa trochę wolniej, ale nie szkodzi. Już nie raz przekonałem się. Nie raz trzeba poczekać dłużej, ale nie szkodzi. I to jest właśnie drogocenne u naszego Pana – przez cierpliwe oczekiwanie dziedziczymy Boże obietnice. Na niektóre rzeczy czekamy chwilkę, tylko westchnąłeś, czy westchnęłaś, już przyszło. Na niektóre trzeba poczekać dłużej, ale wszystko Pan chętnie spełni w odpowiednim czasie, bo jest takim. On to obiecał.

2Piotra 3, 13: „*Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość.*” W których mieszka sprawiedliwość. To znaczy, że wszyscy sprawiedliwi będą tam mieszkać. A wszyscy niesprawiedliwi, którzy źle wyrokowali na tej ziemi, źle osądzali siebie czy innych, nie będą tam mieszkać. Czy nie ma między wami żadnego świętego, który byłby sprawiedliwy i mógłby wyrokować w sprawach, na które napotykać?, pyta apostoł Paweł. Czy musicie chodzić do ludzi tego świata, by oni wyrokowali w waszych sprawach? Sprawiedliwe wyroki – to jest tak cenne; one nie są

pochopne, one nie są lekkomyślne. One nie padają w emocjach, one zawsze oparte są na tym kim jest Chrystus Jezus, na Jego sprawiedliwości.

Sprawiedliwi więc to są ci, którzy już nie wyrokuja jak bezbożnicy, którzy nie rzucają wyrokami tu i tam, ale którzy rozumieją Boży wyrok, że już nie wolno im tego robić, dlatego, że już nie oni, ale Chrystus ma to zrobić w nich. I gdy łatwo sobie coś mówisz, to od razu musi przyjść do ciebie ostrzeżenie – łamiesz prawo wolności; teraz to mówisz ty, a nie Chrystus. Nie mówisz tego w Duchu Chrystusowym, ale mówisz to lekceważąc, w odstępstwie: Ty bezbożna żona, czy ty bezbożny mąż; wiele wyroków. Pamiętacie, co mówiono o Panu Jezusie, co mówiono o Pawle – nie godzi się, żeby ziemia w ogóle takiego człowieka nosiła. Takie wyroki dawali bezbożni na sprawiedliwych. Ale sprawiedliwi ostają się, bo oni należą do Boga. Wyroki ludzkie nic nie mogą wpłynąć. Nawet Pan Jezus powiedział do tych uczonych ludzi: Nie sądzicie z pozoru. Pozory mogą mylić.

Zobaczcie, że my jesteśmy jako grupa ludzi i Pan wie na dzisiaj do czego jesteś zdolny, czy zdolna. Może zapadło wiele zaniedbań i nie jesteś zdolny do tego, do czego chciałby już Pan, abyś był zdolny, czy zdolna. Ale zgodnie z nauką apostołów, On nie mówi do tych, którzy powinni już twardy pokarm spożywać i nauczać innych: No, to już teraz Pan Jezus was wyrzucił, nie macie żadnej szansy. Mówi: Znowuż muszę podać wam mleko. Nie są więc skazani na gehennę, mogą się uratować, ale znowuż potrzebują mleka, żeby zrozumieć, że to nie masz ty żyć, lecz ma żyć w tobie Chrystus. A to powinna być uroczystość; ktoś najwspanialszy chce mieszkać w tobie. Chwała Bogu za to! Najwspanialszy, wspaniały Boży Syn chce mieszkać w tobie, a ty jesteś wdzięczny. Pan puka, mówi: Otwórz Mi; wiem, że jesteś letni, zagubiony, czy zagubiona, nie masz szaty, jesteś nagi, naga, jesteś w tym pomyleniu patrzenia i myślisz o sobie, że jesteś bogaty, a jesteś nędzny, ślepy. Otwórz, przyjdę i będę z tobą wieczerzał, porozmawiamy w taki sposób, w jaki potrzebujesz, by nabyć maści, Bożego Słowa, aby One namaściły twoje oczy, i żebyś mógł znowu przejrzeć, i zobaczyć za kim masz iść, kto jest twoim prowadzącym, kto jest twoją drogą do Boga.

Na tej nowej ziemi, pod nowym niebem więc, mieszkać będzie sprawiedliwość. Nic niesprawiedliwego tam już nie wydarzy się. Tu jeszcze padają niesprawiedliwe wyroki. Ludzie mówią: To jest bezbożnik, to jest sługa diabelski, czy służebnica diabelska. Ludzie takie wyroki wydają, nie na zasadzie, że mogą powiedzieć, że ten człowiek żyje w takim czy innym grzechu, ale dlatego, że dogmatycznie nie zgadza się z tym, co oni twierdzą, że jest prawdą. Dogmatyka mówi o tym, kto jest bezbożny, a kto pobożny, a nie owoc życia tego człowieka. To są więc sądy pochopne, niebezpieczne, bo osądzili, że w Panu Jezusie nie Duch Boży działa, ale duch diabelski. I Pan Jezus mówi: Nie ma dla nich już ratunku, bo owoc pokazywał wyraźnie, że to jest miłość. To oni nienawidzili ludzi; za byłem to by poszedł nie wiadomo gdzie, żeby uratować swoje bydło, ale człowiek mógł ginąć obok, i nie było to takie ważne. Pan Jezus zaś przyszedł i ulitował się nad tymi odrzuconymi przez tych, co myśleli o sobie tak wysoko. Tam będzie więc sprawiedliwość.

List do Rzymian 3, 21-26: „*Ale teraz niezależnie od zakonu objawiona została sprawiedliwość Boga, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedliwość Boga przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich wierzących.*” Kto spojrzy z wiarą na ten krzyż, kto zobaczy w ukrzyżowanym Synu Boga siebie samego, siebie samą, ten człowiek jest sprawiedliwy. Zobaczyć siebie, swoją śmierć, to uznać, że ten wyrok Bóg wydał sprawiedliwie i na ciebie, i na mnie. I Bóg mówi: Jesteś sprawiedliwym, bo przyjąłeś wyrok, uwierzyłeś, że twoje życie może być tylko takie niszczące. Jeżeli pozwoliłbym ci żyć, tylko wierząc w Mojego Syna, zginąłbyś. Ale jeśli będziesz korzystać z tego, co Mój Syn zrobił na krzyżu, żyć będziesz. Jeżeli przyjmiesz swoją śmierć w śmierci Syna Bożego, Bóg mówi: Ja zrobiłem dalszą część dla ciebie. Kiedy wzbudzałem Mojego Syna z martwych, wzbudziłem wszystkich, którzy przyjęli swoją śmierć w

Nim i dałem im nowe życie. A nawet tych, którzy przyjęli to nowe życie, posadziłem po Swojej prawicy w Jezusie Chrystusie, bo tam idzie nowe życie do domu Ojca. *„Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo,”* Nie trzeba składać obietnic, obiecywać, że wybuduje się jakiś budynek, żeby tam ludzie wierzący mogli zgromadzać się, że zrobi się to, zrobi się tamto. Nic nie trzeba. Trzeba przyjąć swoją śmierć. *„i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów,”* Inaczej przebaczył. *„dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa.”* On sam by był sprawiedliwy. I kiedy ja przyjmuję to Boże rozwiązanie, mówię: Boże, Ty jesteś sprawiedliwym Bogiem. Zaiste, gdybyś przebaczył nam bez tej Ofiary, to nie byłbyś sprawiedliwym Bogiem, bo wtedy byłbyś fałszywym Bogiem, jak diabeł, który przebacza tym złoczyńcom, podczas gdy nie ma oczyszczenia z tego. Ale jesteś sprawiedliwym Bogiem i posłałeś Swojego Syna, aby oczyścić nas z naszych grzechów Jego Ofiarą. Jesteś sprawiedliwym Bogiem i gotowy byłeś posłać Swego Syna, żeby poniósł nasze grzechy na sobie na krzyż, abyśmy my usprawiedliwieni w Nim, mogli nowe życie prowadzić.

Wspaniałe Słowa są w Biblii. Czytajmy Je z zachwytem, bo to jest Boże rozwiązanie i czcimy Boga, jako sprawiedliwego Boga. I nie próbujemy zrobić z niego diabła, który posławszy Swego Syna na krzyż, pozwala nam dalej żyć po swojemu. Tak robi diabeł, to nie robi Bóg. Bóg mówi: Już nie będziesz żył po swojemu, ale po Mojemu, dzięki Mojemu Synowi. Będziesz żył według woli Bożej. I musisz to zrozumieć, bo inaczej będziesz mówić o sobie dobrze, kiedy jest źle, kiedy jest tragicznie wręcz. Bo diabeł chciałby, żeby wierzący ludzie mówili o sobie dobrze, kiedy nie ma tam w nich życia Chrystusa, nie ma ich śmierci dokonanej na krzyżu. Dalej żyją oni w swój własny sposób, żeby zwodzić innych, że to jest tak, że to jest norma chrześcijaństwa. Pamiętajmy, normą chrześcijaństwa jest nowe życie; aby nowe życie prowadzili.

Kiedy zostaliśmy zanurzeni w śmierć Chrystusa, w chrzcie, i zostaliśmy wynurzeni, to po co? Aby nowe życie prowadzić. To było zanurzenie w śmierć Chrystusa i powstanie do nowego życia. Ta woda to obraz prawdziwej Ofiary, prawdziwego ukrzyżowania, a wynurzenie to prawdziwego zmartwychwstania. I od tej chwili powinienes żyć tylko i wyłącznie dla Niego, ucząc się od Niego wszystkiego, co jest ci potrzebne i rosnąc z chwały w chwałę, coraz bardziej przemieszczając się ku podobieństwu Bożego Syna, bo taki jest Boży plan. Nie jesteś głupim i nierozumnym człowiekiem, który by nie rozumiał po co to wszystko się stało i myślisz sobie: no, w sumie nie wiem po co się stało, może po to, żebyśmy spotykali się teraz i byli dumniejsi od Żydów, od Izraelitów, że oni tak się pogubili, a my tak nie pogubiliśmy się jak oni, może chodziło o to, żebyśmy byli dumniejsi, więcej o sobie powiedzieli dobrych rzeczy, niż oni. Nie! To nie o to chodziło. Chodziło o to, żebyśmy żyli dzięki Jego Synowi już na tej wolności. Z taką wiarą więc przyjmuj swoje usprawiedliwienie. Sprawiedliwość wykonała się. Wyrok został wykonany. W Chrystusie ja zostałem tam ukrzyżowany. Gdy przyjmuję swój wyrok, wtedy mogę codziennie przyjmować zmartwychwstałe życie. Paweł mówi: Codziennie umieram, aby życie Jezusa było we mnie.

Słuchajmy nauki apostołów i proroków. Słuchajmy Jezusa. Nie słuchajmy głosu ciała; ono przekłada to na zupełnie inny język. To nie jest Boży język. To jest język zwiedzenia, oszukania. Dlatego napisane jest: Nie polegaj na własnym rozumie, a kto z ciała czyni oparcie, przeklęty jest. Polegaj na Panu. On mówi to, co jest prawdą. Korzystaj z tej prawdy i będzie tak, jak Bóg zamierzył. Będziesz zwycięzcą, będziesz zwyciężczynią.

Może Księga Objawienia 5, 5-11: *„A jeden ze starców rzecze do mnie: Nie płacz! Zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy i może otworzyć księgę, i zerwać siedem jej pieczęci. I widziałem pośrodku między tronem a czterema postaciami i pośród starców stojącego Baranka jakby zabitego, który miał siedem rogów i*

siedmioro oczu; a to jest siedem duchów Bożych zesłanych na całą ziemię. I przystąpił, i wziął księgę z prawej ręki tego, który siedział na tronie, a gdy ją wziął, upadły przed Barankiem cztery postacie i dwudziestu czterech starców, a każdy z nich miał harfę i złotą czaszę pełną wonności; są to modlitwy świętych. I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi. A gdy spojrzałem, usłyszałem głos wielu aniołów wokoło tronu i postaci, i starców, a liczba ich wynosiła krocie tysięcy i tysiące tysięcy;”

Gdyż wykupiłeś ich dla Boga, aby byli dla Boga. Żyliśmy bez Boga, a gdy przyjęliśmy ten sprawiedliwy wyrok; pamiętaj, to jest sprawiedliwy wyrok na mnie i na ciebie, żeby zakończyć nasze życie. To jest sprawiedliwy wyrok. Jeżeli codziennie będziesz traktować to, że to jest sprawiedliwy wyrok, to będziesz przyjmować ten wyrok na siebie, bo wiesz, że to jest sprawiedliwy wyrok, że nie wolno ci pozwolić żyć, ani mnie, bo zepsujemy tą wspaniałość Bożej prawdy, że koniecznie musi w nas żyć Ten, który wziął na Siebie nasz wyrok. I który zmartwychwstał, abyśmy mogli nowe życie prowadzić. Bez Jezusa nie byłoby to możliwe. Kto więc ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna, nie ma życia. Pamiętaj, że to jest prawda ewangelii. Nie musisz szarpać się, szamotać, nie musisz próbować, nie musisz uderzać głową w mur. Pan zburzył mur. Masz swobodę tylko przyjmować to, co On do ciebie mówi. Ale żeby być w tej Jego szkole, kolejny raz, trzeba to zrozumieć - sprawiedliwość Boża wykonała się, kiedy Chrystus został ukrzyżowany i my w Nim. Bycie więc Jego uczniem, to jest wyparcie się siebie według tej sprawiedliwości, przyjęcie swojej śmierci według tej sprawiedliwości i pójście za Jezusem według tej sprawiedliwości, i naśladowanie Go według tej sprawiedliwości. Już nie my. Chwała Bogu! Nie my. My męczymy siebie nawzajem naszym ja. My możemy budować się Chrystusem, możemy wspierać się Chrystusem, możemy miłując się nawzajem, dodawać sobie otuchy, śpiewać pieśni pochwalne, ciesząc się, że to nie my, lecz Chrystus w nas żyje. Chwalić Chrystusa nieustannie za to, że wziął na Siebie nasze przekłete życie, żebyśmy już nie musieli żyć my, ale żeby On żyjąc w nas, uczynił nas złączonymi z Ojcem w Sobie samym. On jest tym jedynym Pośrednikiem między nami, a Bogiem.

Myślę, że tyle na razie, ale pamiętaj, to jest coś najważniejszego. Nie traktuj tego, jako dodatek, ale jako jedynie najważniejszą sprawę twojego życia. Wszystko przeminie. Ale kto w Chrystusie przyjął wyrok, został wzbudzony do życia, nigdy nie przeminie, bo Bóg daje wieczność w Chrystusie Jezusie. Amen.